



2021

maj/czerwiec



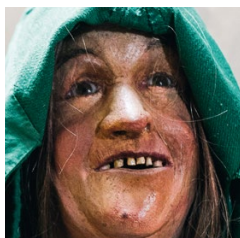
Czy grozi nam
**katastrofa
ekologiczna?**

4

Krajowy Plan Odbudowy: Podział środków jest niesprawiedliwy, bo krzywdzi samorządy

7

Błękitny Baranek wrócił na mapę atrakcji kulturalnych Gdańska



8

Pomorskie: odkryj na nowo



14

Wystawa stała ECS zdobyła Nagrodę Dziedzictwa Europejskiego



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
Mieczysław Struk
tel. 58 32 68 500
e-mail: marszalek@pomorskie.eu

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
Wiestaw Byczkowski
tel. 58 32 68 520
e-mail: w.byczkowski@pomorskie.eu

Leszek Bonna
tel. 58 32 68 516
e-mail: l.bonna@pomorskie.eu

Agnieszka Kapala-Sokalska
tel. 58 32 68 508
e-mail: a.kapala-sokalska@pomorskie.eu

Józef Sarnowski
tel. 58 32 68 504
e-mail: j.sarnowski@pomorskie.eu

SEJMIK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
Przewodniczący: Jan Kleinsmidt
tel. 58 32 68 736
e-mail: sejmik@pomorskie.eu

SKARBNIK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
Henryk Halmann
tel. 58 32 68 576
e-mail: h.halmann@pomorskie.eu

SEKRETARZ WOJEWÓDZTWA – DYREKTOR GENERALNY UMWP
Sławomir Kosakowski
tel. 58 32 68 512
e-mail: dgu@pomorskie.eu



REDAKCJA/Biuro Prasowe UMWP:

Michał Piotrowski
rzecznik prasowy UMWP
m.piotrowski@pomorskie.eu

Katarzyna Piotrowska
szefowa redakcji serwisu
www.pomorskie.eu
k.piotrowska@pomorskie.eu

Michał Szczupaczynski
dyrektor Kancelarii Marszałka
Województwa Pomorskiego
m.szczupaczynski@pomorskie.eu

Wersja elektroniczna magazynu
dostępna na stronie internetowej:
www.pomorskie.eu

Artykuły można powielać
i dostarczać innym zainteresowanym
organizacjom z podaniem źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów.

tel. 58 32 68 536, 58 32 68 539
e-mail: redakcja@pomorskie.eu

Krzysztof Ignatowicz IGNI DESIGN
oprawa graficzna
ignidesign@gmail.com



magazyn
pomorskie

Czy grozi nam

Radni Sejmiku Województwa

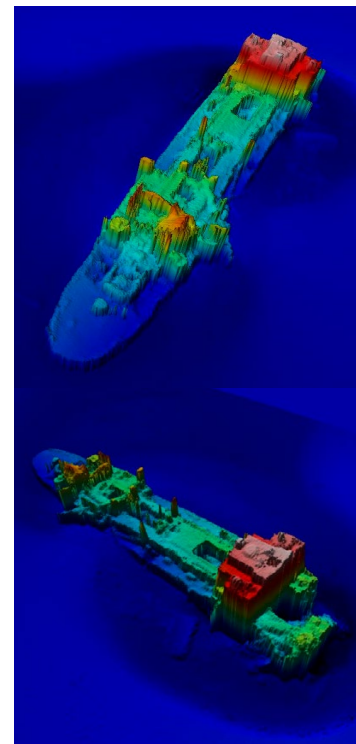


Aleksander Olszak



Zatopiona broń chemiczna z czasów II wojny światowej to realne zagrożenie dla wód Morza Bałtyckiego. Wkrótce może dojść do poważnej katastrofy i skażenia nie tylko wód morskich, ale również bałtyckich plaż.

Na XXXIII sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego, która odbyła się 31 maja, radni przyjęli jednogłośnie apel do władz Unii Europejskiej oraz polskiego rządu. Chcą, aby rozwiązaniem problemu pilnie zajęli się politycy, naukowcy i UE.



katastrofa ekologiczna?

Pomorskiego apelują w sprawie ratowania Bałtyku



Fot. materiały UMWP

Informacje o aktualnej sytuacji związanej z zatopioną bronią chemiczną, jak i z wrakami statków, w których znajdują się dziesiątki ton produktów ropopochodnych, przedstawili radnym zaproszeni na sesję przedstawiciele Fundacji Mare. Zajmuje się ona monitorowaniem zanieczyszczeń Morza Bałtyckiego. W polskiej strefie Bałtyku znajduje się około 400 wraków, z tego 100 na wodach Zatoki Gdańskiej. Dwa są szczególnie niebezpieczne: to SS Stuttgart oraz TS Franken.

Mendelejew na dnie

– Stuttgart to przedwojenny statek pasażerski zamieniony później na szpital. Zatopiony został w wyniku amerykańskiego nalotu na Gdynię. We wraku, który leży praktycznie na redzie gdynińskiego portu, zostało ok. tysiąca ton paliwa – mówił dr Benedykt Hac z Fundacji Mare, długoletni pracownik Instytutu Morskiego.

Paliwo, które wycieka z wraku znajduje się już nie tylko w zbiornikach, ale i zalega na dnie morza. Obszar skażony to już co najmniej 41,5 ha. W próbkach pobranych z okolic wraku znaleziono praktycznie całą tablicę Mendelejewa. Są tam związki arsenu, niklu czy rtęci.

Drugi bardzo niebezpieczny wrak to tankowiec TS Franken. Znajduje się on w odległości

kilku mil morskich od Półwyspu Helskiego. Statek był bardzo duży. Miał ponad 170 metrów długości. Cemu wrak jest groźny?

– Część zbiorników jest rozszczelniona. Może w nich być ok. tysiąca ton paliwa – opisywał dr Hac.

Czas niekorzystnie wpływa na zatopiony tankowiec. Postępuje korozja, uwalniane są szkodliwe substancje. Dodatkowo ułożenie wraku sprawia, że może się wkrótce przełamać. Niekontrolowany wyciek mógłby zanieczyścić obszar od Helu aż po Mierzeję Wiślaną. Olga Sarna z Fundacji Mare podkreślała, że nie wystarczy monitorować, ale trzeba też podjąć konkretne działania. Koszt usunięcia paliwa z wraków jest oczywiście wysoki, ale i tak o setki milionów niższy niż zwalczanie skutków wycieków.

Problemem jest też zalegająca na dnie morza amunicja i bojowe środki trujące, których po II wojnie światowej pozbywały się zwycięskie mocarstwa. W Bałtyku broń była zatapiana między innymi w Głębi Bornholmskiej oraz na niewielkim obszarze Zatoki Gdańskiej. Łącznie w Bałtyku może być nawet 60 tys. ton zatopionej broni konwencjonalnej i chemicznej.

Apele samorządu

Samorząd województwa pomorskiego od wielu lat zwraca uwagę na problem

związany z zanieczyszczeniem wód Bałtyku.

– Niestety, przykro to mówić, ale żaden rząd nie podjął zdecydowanych działań, aby rozwiązać problem – zaznaczył podczas sesji Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. – Wielokrotnie apelowaliśmy do różnych instytucji zarówno krajowych, jak i zagranicznych o działanie. Złożyliśmy również wnioski do Krajowego Programu Odbudowy, aby przeznaczyć środki finansowe nie tylko na monitoring zagrożeń, ale również na fizyczne prace związane z eliminacją zagrożeń – dodał Struk.

W przyjętym przez radnych apelu czytamy m.in.:

„Sejmik Województwa Pomorskiego z wielkim niepokojem przyjmuje informacje o niebezpieczeństwach wynikających z zalegających na dnie Bałtyku pozostałości po II wojnie światowej, a w szczególności składowisk broni chemicznej i wraków ze zbiornikami wypełnionymi substancjami ropopochodnymi (...) Ryzyko może nieść spodziewana w najbliższych latach intensyfikacja wykorzystania polskich obszarów morskich na potrzeby budowy farm wiatrowych i towarzyszącej im infrastruktury przesyłowej. Z tego względu wzywamy do podjęcia realnych działań na obszarze Bałtyku, które ograniczą niebezpieczeństwo grożące

NIK alarmuje

W styczniu tego roku Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raport w sprawie zalegających na dnie Bałtyku wraków. NIK negatywnie oceniła brak reakcji krajowej administracji morskiej oraz ochrony środowiska w sprawie zagrożenia wynikającego z zalegania materiałów niebezpiecznych na dnie Morza Bałtyckiego:

„Zarówno administracja morską, jak i ochrona środowiska nie szacowały też ryzyka z nimi związanego i skutecznie nie przeciwdziałały rozpoznaniem i zlokalizowaniem zagrożeniem. Może to doprowadzić do katastrofy ekologicznej na nie spotykaną skalę” – podkreślała w raporcie NIK.

ludziom i środowisku naturalnemu ze strony zatopionej broni chemicznej i wraków ze zbiornikami wypełnionymi trującymi materiałami”.

Podczas dyskusji nad uchwałą wicemarszałek województwa pomorskiego Leszek Bonna zaapelował, by rząd ponownie zajął się kupnem specjalistycznego statku badawczego dla służb ratownictwa morskiego. Co ważne, Polska miała szansę na około 240 mln zł unijnego dofinansowania na zakup takiej jednostki. Jednak po unieważnieniu przetargu dofinansowanie przepadło.

Krajowy Plan Odbudowy jest niesprawiedliwy, bo



Michał Piotrowski

rozmawia z marszałkiem
województwa pomorskiego
Mieczysławem Strukiem

Jak ocenia pan zamieszanie związane z przyjęciem Krajowego Planu Odbudowy?

Nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie. Z jednej strony, pieniądze przewidziane dla Polski w europejskim mechanizmie jakim jest Next Generation EU, czyli tzw. Funduszu Odbudowy, który jest odpowiedzią Unii Europejskiej na kryzys wywołany pandemią, są Polsce niezwykle potrzebne. Polska stała się niechlubnym liderem zarówno w liczbie nadmiarowych zgłoszeń w Unii Europejskiej, ale również wzrostu inflacji. Potrzeba uruchomienia funduszu nie ulega wątpliwości tym bardziej, że to właśnie Polska ma stać się jednym z największych beneficjentem tych środków.

A więc powinniśmy się cieszyć z KPO?

Problem polega na tym, że przygotowany przez rząd Krajowy Plan Odbudowy ma wiele wad, na które wskazywały

zarówno samorządy, jak i strona społeczna. Wady te polegają chociażby na tym, że usuwa się *de facto* rolę samorządów województw przy podziale środków, cały proces centralizując. Niezwykle niesprawiedliwy jest też podział środków, w którym niemal 50 proc. dotacji przypadnie stronie rządowej, a jedynie 20 proc. stronie samorządowej. **Dla samorządów rząd PiS przewidział przede wszystkim pożyczki, a wiadomo, że po osłabieniu dochodów w wyniku licznych decyzji wprowadzanych przez rząd PiS, wiele samorządów nie sięgnie w ogóle po środki z KPO.** Uderzy to przede wszystkim w te najmniejsze i najuboższe samorządy, które odpowiadają za politykę społeczną, edukacyjną czy szpitale i transport zbiorowy.

Skoro zapisy KPO mają wiele wad, to co wywalczyła lewica?

W mojej opinii niewiele, a właściwie nic, biorąc pod uwagę fakt, że pierwszy raz opozycja dostała do ręki niezwykle atut, który pozwalał na postawienie rządowi twardych warunków w negocjacjach. Dziś lewica chwali się chociażby wywalceniem w KPO 850 mln euro na szpitale powiatowe. Niestety, nie widzi, albo nie chce widzieć, że w tym samym dokumencie, za którym lewica zagłosowała, jest postulat centralizacji służby zdrowia. Tak więc lewica oddała szpitale powiatowe w ręce PiS. Dziwi mnie również brak mocnego zaakcentowania powszechnie podnoszonej przez samorządy kwestii transportu zbiorowego.

y: Podział środków krzywdzi samorządy

Wykluczenie transportowe, dodatkowo spotęgowane przez epidemię koronawirusa, to jeden z głównych problemów rozwojowych Polski, który można rozwiązać przede wszystkim wspierając rozwój publicznego transportu zbiorowego. W tym sensie przeznaczenie w KPO porównywalnych kwot na transport autobusowy oraz prawdopodobnie fabrykę wytwarzającą samochody elektryczne, na pewno z lewicowego punktu widzenia jest niezrozumiałe.

No ale przecież przekazane Polsce środki mają podlegać kontroli samorządów...

Kwestia nadzoru to również problem. Przewodniczący Włodzimierz Czarzasty chwalił się, że wymógł to, aby wydatkowanie środków było kontrolowane przez stronę samorządową. Gdyby jednak przeczytał projekt KPO, za którym zagłosował, to dowiedziałby się, że ta kontrola będzie zerowa. A kwestia uwzględniania samorządów i w kontroli i w samym procesie wydatkowania środków była niezwykle ważna, bo – jak wiemy, jak dzielone są pieniądze przez stronę rządową chociażby w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. **Przypomnę, że 36 samorządów z Pomorza w II i III rozdziale nie otrzymało ani złotówki, a wśród samorządów województw 8 rządowych przez parlamentarną opozycję dostało 11 proc. przyznanych środków, a jak łatwo policzyć 89 proc. przypadło tym rządowym i współrządzonym przez PiS.**

Zdaniem lewicy to właśnie Komisja Europejska będzie gwarantem prawidłowego wydatkowania środków. Takie są przecież doświadczenia z perspektywy 2014-2020...

Prawidłowego tak, ale niekoniecznie zdecentralizowanego. Komisja Europejska nie ingeruje w kwestie relacji pomiędzy rządem a samorządami terytorialnymi. Przypomnę tylko, że równoległe do KPO dyskutujemy o Umowie Partnerstwa, która zadecyduje o wsparciu UE w okresie 2021-2027. Kwestionujemy zarówno proponowany algorytm podziału alokacji pomiędzy regiony, jak i wyłączenie 25 proc. puli przeznaczanej dla województw, o której będzie *de facto* decydował minister poprzez tzw. Kontrakt Programowy. To wszystko kroki w stronę wzmożonej centralizacji Polski. Nie liczymy na to, że Komisja Europejska uregułuje nasze wewnętrzne sprawy. Tę kwestię rozwiązać musimy sami – poprzez solidarność i partnerską postawę. Z tym, jak widać, jest niestety coraz gorzej.

Wspomniał pan o Kontrakcie Programowym – to nowe narzędzie programowania rozwoju.

Tak – niestety z punktu widzenia samorządu województwa oznacza to kolejne ograniczenie swobody wydatkowania środków w ramach programu regionalnego. W efekcie Program Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021-2027 będzie musiał spełniać różnego rodzaju ograniczenia narzucone przez

Kontrakt. O ile uznajemy za uzasadnione limity finansowe wynikające z rozporządzeń UE dotyczące konieczności przeznaczenia określonych kwot na innowacje, badania i rozwój, przedsiębiorczość, klimat czy włączenie społeczne, o tyle trudno nam się pogodzić z zapowiedziami ich zaostreżenia w programach regionalnych i jednocześnie łagodzenia w krajowych.

Zupełnie niezrozumiałe są również zapisy dotyczące wyłącznie województwa pomorskiego, w których ogranicza się swobodę interwencji w infrastrukturę drogową. Tak bowiem należy postrzegać nakaz zarezerwowania połowy środków na inwestycje drogowe dla projektów realizowanych w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Dysponując mniejszym o 40 proc. w porównaniu do poprzedniej perspektywy budżetem musimy mieć możliwość decydowania o ukierunkowaniu i formule realizacji inwestycji, zgodnie ze zdiagnozowanymi regionalnymi potrzebami. Dlatego też w tym przypadku liczymy na elastyczne podejście strony rządowej.

Na realizację jakich inwestycji liczy pomorski samorząd?

Kontrakt Programowy ma również zadecydować o środkach z tzw. rezerwy programowej oraz być może wskazać niektóre inwestycje finansowane z programów krajowych. Przygotowaliśmy stanowisko negocjacyjne z przedsięwzięciami o różnej skali, które można by było w ramach kontraktu

zrealizować. Warto tu wspomnieć o utworzeniu centrum usług wspólnych dla podmiotów leczniczych, rozwijającego innowacyjne terapie, w tym związane ze szczepionkami. To również projekty z obszaru energetyki, których celem jest stworzenie tzw. wysp energetycznych, wykorzystujących odnawialne źródła energii. W dziedzinie transportu, poza pomysłami dotyczącymi rozwoju infrastruktury i taboru kolejowego, zaproponowaliśmy sfinansowanie zakupu autobusów, które poprawiłyby skomunikowanie, najbardziej wykluczonej transportowo, zachodniej części województwa. Z kolei w wymiarze społecznym chcielibyśmy kontynuować kompleksowe projekty dotyczące kształcenia zawodowego czy też rewitalizacji miast. **Skalę dodatkowych potrzeb, na które moglibyśmy odpowiedzieć w ramach programu regionalnego dzięki rezerwie programowej, oszacowaliśmy na ok. 700 mln euro.**

Jest szansa, że uda się to zrealizować?

Nie ukrywam, że w sytuacji, gdy (porównując mijającą oraz nadchodzącą perspektywę finansową) Pomorskie zalicza się do regionów najbardziej dotkniętych spadkiem alokacji, bardzo liczymy na dodatkowe środki. Niestety, do rozpoczynających się właśnie rozmów o kontrakcie programowym zostaliśmy zaproszeni jako jedno z ostatnich województw. Mam nadzieję, że nie przełoży się to na wysokość dodatkowego wsparcia, które uda nam się dla Pomorza zdobyć.

Sezon na szczepienia: o czym powinniśmy pamiętać przed wakacjami



Dorota Kulka

rozmawia z zastępcą dyrektora
Departamentu Zdrowia w UMWP
Tomaszem Augustyniakiem

Przed nami wakacje, sezon urlopowy, ludzie będą wyjeżdżać, turyści przyjeżdżać, a jednak sporo osób nie chce się szczepić.

Rzeczywiście, ale to błąd. Szczepienie przed wakacjami to najlepsze co możemy zrobić. W sezonie letnim będziemy przebywać w większych skupiskach ludzi, będziemy bardziej aktywni, a to zwiększa ryzyko zakażenia. Będziemy podróżować w rejon, gdzie zachorowań może być więcej, gdzie jest mniej osób zaszczepionych, a odporność jest na niższym poziomie. Dlatego planując wyjazd, bezwzględnie powinniśmy się zaszczepić.

Czy w przeciwnym razie czeka nas wzrost zakażeń w czasie wakacji?

Może się tak zdarzyć. W czasie wakacji 2020 na wpływ turystów do naszego

województwa z rejonów, w których zakażeń było bardzo dużo spowodował, że od połowy lipca do połowy września notowaliśmy wzrost zachorowań. Dziś spora część społeczeństwa miała kontakt z wirusem i mamy szczepienia, niemniej powinniśmy się chronić przed tym co może spotkać nas w związku z podróżami. Obawiamy się też nowych mutacji koronawirusa, które będą wpływać na dalszy przebieg epidemii. Bądźmy odpowiedzialni nie tylko za siebie, ale i za innych.

No właśnie, praca sezonowa to też większy kontakt z ludźmi.

W przypadku działalności sezonowej, jak choćby usługi gastronomiczne, kontakt z wieloma osobami, to ogromne pole dla transmisji wirusa. Dlatego bezwzględnie należy się zaszczepić. Cały czas trzeba pamiętać też o częstym myciu i dezynfekcji rąk. To optymalne zabezpieczenie przed zakażeniem i przenoszeniem wirusa.

Sporo osób rezygnuje ze szczepień, bo boją się powikłań. Czy jest się czego obawiać?

Obecnie przekroczyliśmy już w Polsce 20 mln wykonanych szczepień. Liczba zgłoszonych reakcji niepożądanych to zaledwie 0,05 procent z tych 20 mln i w większości miały one łagodny charakter. To najlepszy dowód na to, że szczepionki są bezpieczne.

Proszę pamiętać też, że przed podaniem zastrzyku zawsze dokonuje się kwalifikacji do szczepień. Chodzi o ustalenie przeciwwskazań czy odroczenie szczepienia, gdyby stan zdrowia mógł mieć wpływ na jego bezpieczny przebieg.

Niektórzy z kolei rezygnują z drugiej dawki, bo uważają, że jedna wystarczy...

To jest kompletnie niezrozumiałe. Dopiero druga dawka daje nam szansę na wytworzenie pełnej odporności. Nie kombinujmy, nie słuchajmy teorii wyspanych z palca, które straszą konsekwencjami zaszczepienia się. Jest wiele osób, które zmieniły zdanie o 180 stopni po tym, jak same zachorowały na COVID-19 i doświadczyły dramatycznego przebiegu. Dziś są po szczepieniu i zachęcają do niego innych.

Co ze szczepieniami dzieci i młodzieży?

Szczepienia dla 16- i 17-latków są już dostępne od pewnego czasu, w czerwcu rząd dopuścił możliwość szczepień dla dzieci w wieku 12-16 lat. Dla ochrony zbiorowej zabezpieczenie najmłodszych przed wakacyjnymi wyjazdami, ale przede wszystkim przed powrotem do szkół, jest bardzo ważne. Od tego, jak w najbliższych tygodniach będą przebiegać szczepienia przeciw COVID-19, będzie zależeć w jakim stopniu spotkają nas kolejne fale zakażeń.

Błękitny Baranek wrócił na mapę atrakcji kulturalnych Gdańska



Spichlerz Błękitny Baranek ponownie otwarty dla zwiedzających. W ostatnich latach ten zabytkowy budynek przeszedł gruntowną renowację. W jego odnowionych wnętrzach znów będzie można przejść się średniowieczną uliczką hanzeatycką oraz zobaczyć ponad tysiąc zabytków odkrytych podczas wykopalisk prowadzonych na terenie Gdańska.

Zabytkowy spichlerz Błękitny Baranek jest wyjątkowym obiektem na mapie Gdańska. To jedyny historyczny magazyn zbożowy na Wyspie Spichrzów, który nie został zniszczony w trakcie II wojny światowej. Spichlerz został otwarty do zwiedzania w 2008 r. jako oddział Muzeum Archeologicznego w Gdańsku. W 2015 roku ruszyły remont i przebudowa obiektu.



Pomorskie: od



Anna Polcyn-Czaplewska

Ponad 167 tysięcy ha, 9 parków krajobrazowych – brzmi jak warunki idealne? Dla miłośników natury z pewnością. Urokliwym parkiem jest słowiński, gdzie możemy odnaleźć „słoneczne piaski pustyni”.

Tak, wcale nie musimy szukać daleko, by przeżyć przygodę wśród niemal egzotycznych plenerów. Klimat pustyni możemy poczuć na ruchomych wydmach Słowińskiego Parku Narodowego. To miejsce, które zawsze wygląda inaczej. Wystarczy wiatr o prędkości 5 metrów na sekundę, byśmy zobaczyli, jak krajobraz się zmienia, a piasek zaczyna „płynąć”.

Wakacje z głuszcem na gałęzi

Warto zajrzeć do Parku Narodowego Bory Tucholskie, którego symbolem jest niezwykle ptak – głuszc. Dziewięć lat temu te tereny nawiedziła nawałnica,

która zmieniła krajobraz borów. Jednak jak wszystko w przyrodzie, z czasem leśna kraina odzyskuje swój blask. Będąc w tym miejscu, nie można zapomnieć o szlakach wodnych idealnych dla fanów spływów kajakowych.

W Borach Tucholskich, choć już poza parkiem znajdziemy również wiele ścieżek edukacyjnych. Zachęcamy do wybrania się szlakiem: Jelenia Wyspa w Tucholskim Parku Krajobrazowym, ścieżką w Rezerwacie Przyrody Jeziora Kozie czy ścieżką dydaktyczną w Suszku.

Z nurtem rzeki

Pomorskie nie zapomina o wielbicielach wodnych atrakcji. Na 34 szlakach o łącznej długości ponad tysiąca kilometrów wciąż rozbudowywana jest nowoczesna infrastruktura dla kajakarzy: miejsca przenoszenia, wodowania i wyjmowania kajaków, stacje i przystanie kajakowe. Do końca 2022 roku powstanie na pomorskich



Lato to czas, w którym większość z nas budzi w sobie uśpionego podróżnika. Piękne krajobrazy, szlaki rowerowe, spływy kajakowe, fauna i flora jak z obrazka. Wcale nie trzeba szukać daleko, by je znaleźć. Pomorskie jest idealne na wakacje.



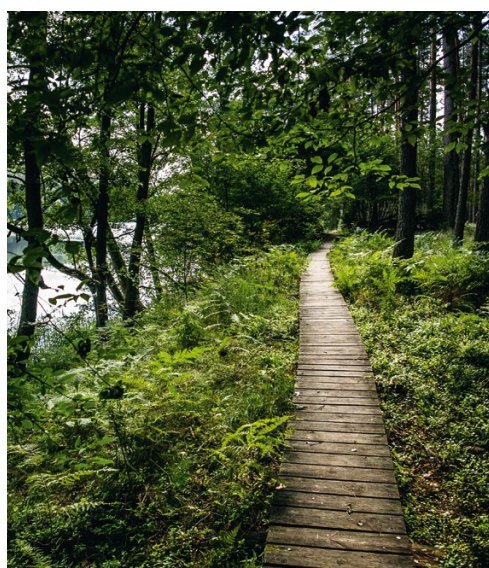
kryj na nowo



Fot. Mateusz Ułtowski



Fot. Mateusz Ułtowski



Fot. Mateusz Ułtowski



Fot. Mateusz Ułtowski

Widoki z nutką dreszczyku

Wysokość budzi w niektórych lęk, a innych adrenalina pobudza do odkrywania piękna przyrody ze szczytów. W Pomorskiem nie brakuje miejsc, z których możemy popatrzeć z góry na otaczającą nas przestrzeń. Wśród drzew oliwskiego parku odnajdziemy Pachołek. To 100-metrowe wzniesienie, na którym stoi 15-metrowa wieża widokowa. Możemy z niej podziwiać nadmorską panoramę i poczuć dreszczyk emocji, gdy konstrukcję lekko przechyla silny wiatr. Naturalnym punktem widokowym są orłowskie klify z widokiem na zatokę. Niezwykle panoramy możemy podziwiać również z góry Libek w Kuźnicy czy Wąwozu Chłapowskiego, z którego zobaczymy m.in. przylądek Rozewie. Warto również ucieścić oko widokami z nowo powstałej wieży widokowej w Przytar- ni. To 40-metrowa budowla z dwoma tarasami na wysokości – 27 i 37 metrów. Przy

wieży znajduje się m.in. budynek ekologiczny.

Rower i w świetlistą drogę?

Szlaki rowerowe w naszym regionie to raj dla miłośników wycieczek jednoślada. Są tak usytuowane, byśmy podziwiali nie tylko piękno przyrody, ale i pozwiedzali. Jedną z propozycji jest trasa Szlakiem Latarni Morskich. Możemy zacząć zwiedzanie od najwyższej latarni, znajdującej się w Nowym Porcie, a skończyć oglądając tę najniższą w Uście. Na Pomorzu mamy 10 latarni Ustka, Czolpino, Stilo, Rozewie, Jastarnia, Hel, Sopot, Gdańsk Nowy Port, Gdańsk Port Północny, Krynica Morska, z czego jedynie Jastarnia i Gdańsk Port Północny są zamknięte dla turystów. Wielbicielom historii polecamy szlak śladami zamków Powiśla czy szlak menonitów – a to tylko kilka z wielu opcji przygód na dwa koła. Pomorskie Szlaki Rowerowe to 3 tys. km malowniczych tras rowerowych w regionie.

rzekach ponad 200 kolejnych takich miejsc. Innymi słowy, już jest pięknie, a będzie jeszcze lepiej i wygodniej.

Ale nie trzeba czekać do przyszłego roku, by cieszyć się nowymi udogodnieniami. Na terenie gm. Czersk wybudowano przenoskę przez jaz elektrowni w Wojtalu. Kajakarze mogą już korzystać z pomostu, ułatwiającego wyciąganie kajaków, oraz dodatkowego pomostu w formie trapu/slipu ze schodami terenowymi i rynną do wodowania kajaków. W Lęborku na kajakarzy czekają już gotowe: przystań, pomosty

i przenoska. Dodatkowo miłośnicy sportów wodnych mogą korzystać z wygodnych wiat z ławo-stołami do piknikowania. Spływ Studnicą to prawdziwa, wodna przygoda: ponad 30 km szlakiem, który rekomendowany jest tylko dla doświadczonych kajakarzy. Płynie wąską doliną i odludnymi lasami z Miastka w kierunku północnym. To właśnie w Miastku powstała przenoska i wygodna przystań kajakowa, dzięki której łatwiej będzie przygotować się do tego wymagającego spływu. A to tylko część udogodnień. Kajak i w drogę?

Fot. Mateusz Ułtowski

Marina w Pucku będzie jak nowa dzięki dodatkowym środkom z UE



Dorota Kulka

Puck dostanie dodatkowe prawie 2,3 mln zł na przebudowę portu. Powstanie m.in. 98 nowych miejsc cumowania jachtów, 180-metrowy stały pomost oraz falochron. Dzięki przebudowie portu zwiększy się pojemność mariny w tym mieście.



Fot. materiały prasowe

Podpisanie aneksu do umowy na rozbudowę i przebudowę portu w Pucku dla rozwoju jego funkcji rybackich, turystycznych i żeglarskich oraz wręczenie symbolicznego cheku odbyło się 28 maja 2021 r. Wzięli w nim udział marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk oraz burmistrz Pucka Hanna Pruchniewska.

Dzięki przebudowie przede wszystkim zwiększy się pojemność mariny w Pucku. Nowa infrastruktura podniesie standard serwisu związanego z dostępem do usług portowych. Środki przeznaczone w ramach unijnego dofinansowania będą wykorzystane m.in. na budowę części falochronu północnego dla osłony basenu rybackiego przed nadmiernym zafalowaniem.

– Dzięki temu będzie bezpieczniejsze, bo jednostki będą chronione od wiatrów. Zarówno żeglowanie rodzinne, jak i sportowe na zatokach Puckiej oraz Gdańskiej, będzie mogło lepiej funkcjonować. Rozwinie się też transport, bo na Zatoce Puckiej pojawi się więcej floty. Odciaży to problem komunikacyjny w sezonie letnim – podkreślała burmistrz Pucka Hanna Pruchniewska.

W ramach inwestycji wybudowany zostanie stały pomost połączeniowy o długości 180 m wraz z trzema pomostami pływającymi dla jachtów. Ponadto, powstanie 98 nowych miejsc cumowania dla jachtów. Będzie ich łącznie prawie 160.

– Obecnie marina mieści 60 jednostek, a port rybacki 20. Dzięki wsparciu ze strony Zarządu Województwa

Pomorskiego powstanie ponad 100 kolejnych miejsc – dodała burmistrz Pruchniewska.

Co ważne, inwestycja zapewni całoroczną ofertę turystyczną i zwiększy jej atrakcyjność. Wpłynie też na aktywizację gospodarczą miasta.

Puck zwrócił się do Zarządu Województwa Pomorskiego o zwiększenie dofinansowania w związku ze wzrostem kosztów inwestycji w stosunku do szacunków przygotowanych na etapie składania wniosku. Całkowita wartość projektu, wraz z dodatkowymi środkami, wyniesie teraz 32,8 mln zł, a dofinansowanie unijne to 22,3 mln zł. Planowany termin zakończenia realizacji projektu to 31 grudnia 2022 r. Inwestycja w Pucku, to największy tego typu projekt realizowany w województwie pomorskim.



Fot. materiały UMWP

Wezeł integracyjny w Pruszczu Gdańskim otwarty



Aleksander Olszak



Fot. materiały prasowe

Zatoki autobusowe, miejsca parkingowe dla samochodów i rowerów. Teren przy dworcu kolejowym w Pruszczu Gdańskim zmienił się nie do poznania. Z nowego węzła integracyjnego, który został otwarty w maju 2021 roku, skorzysta nawet kilkaset tysięcy podróżnych rocznie. Inwestycja kosztowała ok. 49 mln zł.

Pruszcz Gdański: dynamicznie rozwijające się kilkudziesięciotysięczne miasto. Każdego dnia tysiące mieszkańców jadą stąd do pracy, szkoły i w innych sprawach nie tylko do Trójmiasta, ale i do innych miejscowości. Teraz podróż ta będzie łatwiejsza – w ramach projektu wybudowano parking typu park & ride dla ponad 170 samochodów. Zadbano także o użytkowników rowerów, którzy będą mieli do dyspozycji 156 stanowisk postojowych. Dojazd do węzła umożliwią zmodernizowane ulice Dworcowa i Sikorskiego, a także sieć chodników i dróg rowerowych.

Inwestycja w Pruszczu Gdańskim jest elementem projektu „Budowa węzłów integracyjnych Pruszcza Gdańskiego, Ciepłewa i Pszczółki wraz z trasami dojazdowymi”. W projekcie zaplanowano realizację 23 zadań inwestycyjnych, realizowanych przez samorządy

partnerskie z gmin: Pruszcz Gdański, Pszczółki, Trąbki Wielkie oraz z powiatu gdańskiego. Łącznie inwestycja kosztowała ok. 49 mln zł, a wsparcie ze środków UE wyniosło 26 mln zł.

Węzeł otwarty w Pruszczu Gdańskim to nie jedyna inwestycja komunikacyjna, jaka dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej została przekazana mieszkańcom regionu.

– W całym województwie takich miejsc będzie 27. Będą integrować komunikację autobusową, kolejową oraz indywidualne środki transportu. Obecnie na różnych etapach budowy jest 18 węzłów. Powstają one w: Jastarni, Władysławowie, Gdyni, Sopocie, Człuchowie, Chojnicach, Wejherowie, Tczewie, Pucku, Gdańsku, Żukowie, Somoninie, Redzie, Sierakowicach, Rumi, Kościerzynie, Słupsku i Ustce – wylicza marszałek województwa

pomorskiego Mieczysław Struk. – Z kolei w: Kwidzynie, Starogardzie Gdańskim, Malborku, Ciepłewie, Pszczółkach, Gościnnie, Nowym Dworze Gdańskim, Gołubiu i Kartuzach infrastruktura jest już gotowa i służy mieszkańcom. Łącznie te wszystkie inwestycje kosztowały ponad 1 miliard złotych, z czego około 522 mln zł stanowiło unijne dofinansowanie – podkreśla marszałek.

O tym, że dzięki węzłom integracyjnym podróż jest łatwiejsza, a przesiadki wygodniejsze, nikogo nie trzeba przekonywać.

– Chciałbym też przypomnieć, że Pomorzanie najchętniej w Polsce korzystają z kolei. Ta liczba mówi wprost, jak często przeciętny mieszkaniec naszego regionu jeździ pociągiem. Od paru lat tak zwany wskaźnik wykorzystania kolei w naszym regionie był najwyższy w kraju. W 2020 roku, pomimo pandemii koronawirusa i lockdownu osiągnął wartość 15,9. To o około 20 proc. więcej niż na Mazowszu, które ma przecież dużo więcej mieszkańców – mówi marszałek Struk. Pomorski wynik jest prawie trzy razy wyższy od średniej ogólnokrajowej. – Również jeśli chodzi o liczbę pasażerów Pomorskie jest w krajowej czołówce. Z pociągów w regionie skorzystało 37,3 mln osób. To drugi wynik w kraju, po województwie mazowieckim, a przed dolnośląskim – dodaje marszałek. Warto też dodać, że uśredniona dopłata do transportu wśród pomorskich samorządów wynosi 64,80 zł *per capita* i jest najwyższą w kraju.

Nowa poradnia psychoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży w Gdyni



Dorota Kulka

Na terenie Szpitala św. Wincentego a Paulo w Gdyni, 1 czerwca rozpoczął działalność kolejny w województwie pomorskim ośrodek środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej dla dzieci i młodzieży. Można tu uzyskać pomoc bez skierowania i w ciągu zaledwie siedmiu dni od zgłoszenia do poradni.



Fot. materiały prasowe

Na pomoc w gdyńskim ośrodku mogą liczyć dzieci i młodzież szkolna oraz uczniowie szkół średnich do 18 lat lub w przypadku osoby uczącej się do ukończenia 21 r.ż. W placówce zatrudnieni są m.in.: psychologowie, psychoterapeuci i terapeuci środowiskowi. Dzieci przyjmowane są z całym spektrum problemów dotyczących zdrowia psychicznego.

– W poradniach zdrowia psychicznego w Gdańsku zarejestrowanych jest kilkadziesiąt tysięcy osób. Niestety, z roku na rok wzrasta liczba tych, którzy zapadają na choroby psychiczne – informuje dr Dariusz Nałęcz, wiceprezes Szpitali Pomorskich. – Podłożem chorób psychicznych są m.in.: stres, tempo życia, presja społeczna i zaburzenia relacji międzyludzkich. Niestety, to wszystko dotyczy również zaburzeń u dzieci i młodzieży. Dlatego, mając na uwadze dobro i zdrowie najmłodszych mieszkańców Pomorza,

zdecydowaliśmy o powstaniu miejsca, które będzie stanowiło „bezpieczną przystań” dla młodych osób w walce z tym nierównym przeciwnikiem – wyjaśnia prezes Nałęcz.

Poradnia w Gdyni to już piąte takie miejsce w ramach szpitali marszałkowskich, w którym pomoc mogą uzyskać młodzi ludzie. W kwietniu bieżącego roku uruchomiono podobne ośrodki w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Starogardzie Gdańskim, Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie (w dwóch lokalizacjach – Kościerzyna i Dzierżążno) oraz Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym im. prof. Tadeusza Bilikiewicza w Gdańsku.

– To bardzo potrzebna inicjatywa. Niestety, zakres wsparcia w obszarze zdrowia psychicznego, zwłaszcza wśród najmłodszych pacjentów, jest cały czas na niewystarczającym poziomie. Czas oczekiwania na terapię sięga nawet dwóch lat. W przypadku dzieci, dwa lata czy nawet rok, to jest

zdecydowanie za długo. Dlatego też, jako regionalny samorząd, chcemy jak najszerszej wspierać leczenie dzieci i młodzieży, tworząc kolejne poradnie. W ramach gdyńskiego ośrodka uczniowie otrzymają profesjonalne wsparcie psychologiczne, psychoterapeutyczne i środowiskowe, które, zwłaszcza w dobie pandemii i spowodowanej nią tak długiej izolacji, jest bardzo potrzebne – mówi członkini Zarządu Województwa Pomorskiego Agnieszka Kapała-Sokalska.

Opieka środowiskowa dotyczy głównie leczenia pacjentów poza szpitalem, ale nie w odizolowaniu. Chodzi o włączenie w terapię bliskich, m.in. rodziny i kolegów. Psycholog, psychoterapeuta i terapeuta środowiskowy są dostępni jak najbliżej miejsca zamieszkania i życia dziecka. Pacjenci są otoczeni pomocą w taki sposób, aby nie doszło do zaostrzenia kryzysu. Chodzi o uniknięcie sytuacji, w której oddział psychiatryczny w szpitalu będzie pierwszym kontaktem dziecka z terapeutą. W modelu środowiskowo-profilaktycznym szpital to ostateczność.

Poradnia jest zlokalizowana przy ul. Wójta Radtkego 1 (wejście od placu Kaszubskiego).
Telefon do ośrodka 58 72 60 860. Koordynatorem jej jest psychoterapeutka Karina Drewczyńska.

Apel samorządowców w sprawie portu we Władysławowie



Aleksander Olszak

Bez portu we Władysławowie nie będzie energetyki wiatrowej na Bałtyku. Port ten, obok Łeby i Ustki, jest najbardziej dogodnym miejscem serwisowym dla takich inwestycji. Niestety, w przesłanej do Komisji Europejskiej wersji Krajowego Planu Odbudowy nie zostały zapisane żadne plany rozwoju portu we Władysławowie. Zaskoczenie jest tym większe, że na Bałtyku Południowym prężnie rozwija się morska energetyka wiatrowa i już niedługo mogą powstać pierwsze farmy.

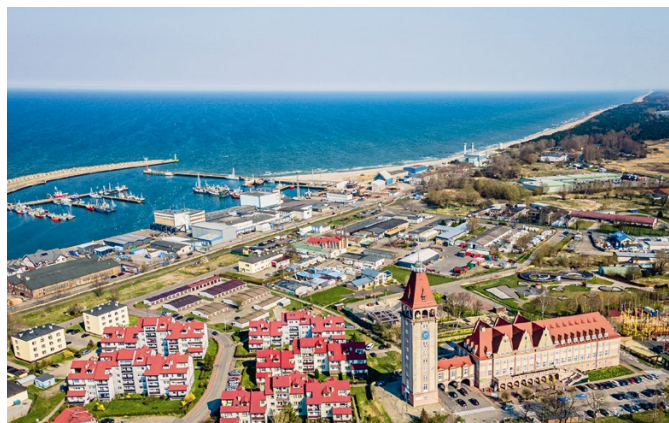
Apel do premiera Mateusza Morawieckiego wystosowali marszałkowie województwa pomorskiego Mieczysław Struk i Leszek Bonna oraz członkowie Pomorskiej Platformy Rozwoju Morskiej Energetyki Wiatrowej na Bałtyku.

Czas węgla i paliw kopalnych, jako źródła energii już się skończył. Przyszłość to ekologiczna energia między innymi z wiatru. Farmy wiatrowe stawiane będą nie tylko na lądzie, ale i na wodach morskich. Rozwój morskich farm wiatrowych to strategiczny kierunek rozwoju polskiej energetyki.

– Region pomorski może odegrać kluczową rolę w rozwoju morskiej energetyki wiatrowej, a tym samym wziąć udział w zielonej rewolucji krajowej energetyki. Co ważne, położenie naszego regionu sprzyja rozwojowi takich farm zarówno przy ich budowie, jak i przyszłej długoletniej eksploatacji i serwisowaniu – zaznacza marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. – Zapisy związane z inwestycjami w branży znajdują się m.in. w Strategii Województwa Pomorskiego – podkreśla marszałek.

Farmy takie wymagają jednak zaplecza logistycznego i portów. Tymczasem wysłanym do Komisji Europejskiej Krajowym Planie Odbudowy rząd uwzględnił inwestycje w portach Łeby i Ustki.

– Z niepokojem jednak przyjęliśmy informację o nieuwzględnieniu w KPO wsparcia



Fot. materiały prasowe

dla rozwoju Portu Morskiego we Władysławowie. Jesteśmy przekonani, że ten port także powinien uzyskać wsparcie – piszą sygnatariusze apelu.

Port we Władysławowie wraz z Łebą i Ustką są najbardziej predysponowane do pełnienia funkcji serwisowej dla farm wiatrowych.

– Wsparcie rozwoju tego portu pozwoli w przyszłości w pełni wykorzystać jego potencjał oraz ułatwi planowanie całego procesu budowy farm – czytamy w liście do premiera. Sygnatariusze zwracają również uwagę na ewentualne zagrożenia: „(...) jeśli z jakichś przyczyn Łeba i Ustka nie zdążą zagwarantować oczekiwań, to farmy wiatrowe będą obsługiwane przez zagraniczne porty”.

Jednocześnie żadne wymienione w dokumencie przystanie nie pozwalają na obsługiwanie większych jednostek serwisowych. Mają również ograniczone liczby stanowisk dla jednostek szybkiego reagowania. Dlatego funduszami z Krajowego Planu Odbudowy powinno zostać

objętych więcej portów, takich jak właśnie Władysławowo czy porty Pomorza Zachodniego.

Jest wiele argumentów przemawiających za wpisaniem inwestycji we Władysławowie do KPO. Po pierwsze, ten port jest położony najbliżej farm na Ławicy Środkowej o łącznej mocy 5 gigawatów. To znacząco skraca czas potrzebny na dotarcie służb technicznych czy ratunkowych – mówi Leszek Bonna, wicemarszałek województwa pomorskiego.

We Władysławowie znajduje się również doskonałe zaplecze serwisowe, takie jak stocznia. Tutejszy port nie jest również portem rzeczny, dzięki czemu baseny nie są zamulane, a zimą występuje w nich mniejsze zalodzenie. Rozbudowa portu we Władysławowie pomogłaby również zmniejszeniu negatywnych skutków społecznych i ekonomicznych transformacji gospodarki rybackiej. Sama przystań mogłaby się również stać modelowym przekształceniem największego portu rybackiego w port Offshore Wind.

Wystawa stała ECS zdobyła Nagrodę Dziedzictwa Europejskiego



Marcin Szumny



Fot. materiały ECS

Najważniejsza nagroda Unii Europejskiej w obszarze dziedzictwa kulturowego – **Europa Nostra 2021**

– trafiła do Gdańska.

Wystawa stała Europejskiego Centrum Solidarności została jedynym polskim laureatem w tegorocznej edycji Europa Nostra. – Jesteśmy wzruszeni i wdzięczni. Dziękujemy za zaufanie i to wyjątkowe wyróżnienie – mówi dyrektor Basil Kerski.

Wystawę stałą ECS uhonorowano w kategorii „Edukacja, szkolenia i podnoszenie świadomości”. W uzasadnieniu jury stwierdziło: „Wystawa akcentuje znaczenie pracy i wpływ, jaki miała na kształt Europy, którą znamy dzisiaj. Uwypukla wartość aktywizmu na rzecz praw człowieka, praw pracowniczych i politycznych oraz pokazuje, jak ważne jest obywatelskie zaangażowanie w takie działania”.

– Nasza wystawa stała łączyć opowieść o fenomenie pokojowej rewolucji „Solidarność” z indywidualnymi doświadczeniami Polaków, ale i naszych gości z Europy i świata. Sprawia, że historia walki o prawa człowieka, siła dialogu i międzyludzkiej

solidarności stają się bliskie i niezmiennie aktualne. Dziękujemy Komisji Europejskiej i Europa Nostra za zaufanie i to wyjątkowe wyróżnienie – mówi Basil Kerski, dyrektor ECS.

Nagrody Dziedzictwa Europejskiego Europa Nostra po raz pierwszy zostały przyznane w 2002 r. Jest to projekt Komisji Europejskiej, a realizuje go Europa Nostra – federacja organizacji pozarządowych ds. dziedzictwa. Wspierany jest także przez unijny program Kreatywna Europa.

Ogłoszenie tegorocznych laureatów odbyło się podczas wydarzenia transmitowanego w internecie, którego współgospodarzami byli Mariya Gabriel, komisarz ds. innowacji, badań naukowych, kultury, edukacji i młodzieży, oraz Hermann

Parzinger, prezydent wykonawczy Europa Nostra.

Komisarz Mariya Gabriel nazwała zdobywców nagrody „ambasadorami piękna dziedzictwa kulturowego w Europie”. Z kolei prezydent Hermann Parzinger stwierdził, że każdego roku zwycięzcy są przykładem niezrównanej kreatywności i poświęcenia w działaniach na rzecz ochrony, podnoszenia wartości oraz przekazywania cennego europejskiego dziedzictwa następnym pokoleniom.

– Bijemy brawo ich nadzwyczajnym osiągnięciom. Niech służą jako inspiracja i zachęta do przyszłych działań, tak wielu profesjonalistom w zakresie dziedzictwa oraz entuzjastom w całej Europie i nie tylko – podkreślił Hermann Parzinger.

**INTERNAUCI
PRZYNAJĄ
SWOJĄ NAGRODĘ**

Spośród 24 nagrodzonych osiągnięć cztery otrzymają Grand Prix, a jedno uhonorowane zostanie Nagrodą Publiczności. Przy wsparciu internautów możliwa więc jest jeszcze jedna wygrana dla ECS. Do 5 września na portalu <https://vote.europanostra.org/> można głosować na swoich faworytów. Zwycięzców poznamy podczas gali Nagród Dziedzictwa Europejskiego, która odbędzie się jesienią tego roku.

Podwójna edycja Pomorskiej Nagrody Muzealnej



Marcin Szumny



Fot. materiały UMWP

Po przerwie spowodowanej obostrzeniami epidemicznymi, po raz kolejny zostały przyznane Pomorskie Nagrody Muzealne. Była to edycja wyjątkowa, bo objęta wydarzeniami, które odbyły się w 2019 i 2020 r. Uroczystą galę zorganizowano w sopockim Grodzisku.

Celem konkursu jest uhonorowanie pomorskich muzealników za szczególne osiągnięcia w ich pracy, a także wyłonienie najważniejszych i najciekawszych wystaw, programów edukacyjnych i projektów badawczych czy wydawnictw.

Ponieważ ubiegłoroczną edycję odwołano z powodu pandemii, kapituła konkursu oceniła łącznie 53 zgłoszenia, w tym 32 za rok 2019 oraz 21 za rok 2020. Spośród nadesłanych propozycji ostatecznie przyznano sześć nagród głównych oraz cztery wyróżnienia.

Laureatami Pomorskiej Nagrody Muzealnej za rok 2019 zostali:

Mikołaj Radomski (Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku) za realizację programu badawczo-dokumentacyjnego „Uprawa roślin zielarskich i ich zastosowanie lecznicze na Pomorzu Środkowym”,

Anna Ratajczak-Krajka, Krystyna Weiher-Sitkiewicz i Waldemar Elwart (Muzeum Narodowe w Gdańsku) za organizację wystawy „Dźwięki pierwotne”,

Janusz Trupinda (Muzeum Zamkowe w Malborku) za organizację wystawy czasowej „Mądrość zbudowała sobie dom”.

Dodatkowo, przyznano dwa wyróżnienia:

Grzegorz Jedlicki (Muzeum Gdańska) za organizację wystawy czasowej „Nikt nam nie weźmie młodości. Narodziny bigbitu. Odsłona gdańska”,

Sławomir Wadył (Muzeum Archeologiczne w Gdańsku) za realizację projektu naukowo-badawczego „Ciepłe. Elitarna nekropolia wczesnośredniowieczna na Pomorzu Wschodnim”.

Natomiast nagrodę muzealną za rok 2020 otrzymali:

Tomasz Siemiński i Jaromir Szroeder (Muzeum

Zachodniokaszubskie w Bytowie) za przygotowanie stałej ekspozycji „Józef Chełmowski. Portret artysty i człowieka”,

Ewa Barylewska-Szymańska, Anna Frąckowska, Katarzyna Darecka, Izabela Jastrzebska-Olkowska i Wojciech Szymański (Muzeum Gdańska) za wydanie trzech publikacji: „Ratusz Głównego Miasta w Gdańsku. Straty wojenne”, „Dwór Artusa w Gdańsku. Straty wojenne” oraz „Dom Uphagena w Gdańsku. Straty wojenne”,

Barbara Zagórska i Anna Czapczyk (Muzeum Historyczno-Etnograficzne im. ks. Juliana Rydzkowskiego) za przygotowanie czasowej ekspozycji z albumowym katalogiem „Wiatr od morza. Kaszubi w sztuce polskiej 1920-1939”.

Tutaj także kapituła przyznała dwa wyróżnienia:

Ewa Trawicka i Beata Ceynowa (Muzeum Archeologiczne w Gdańsku) za organizację wystawy czasowej „Kawa czy herbata? Archeologiczne świadectwa konsumpcji napojów w dawnym Gdańsku”,

Małgorzata Paszyłka-Głaza (Muzeum Narodowe w Gdańsku) za organizację wystawy czasowej „Transit. Bob Nosa Uwagboe”.

Od początku swojego istnienia konkurs odbywa się pod honorowym patronatem marszałka Mieczysława Struka, a fundatorem nagród finansowych jest samorząd województwa pomorskiego. W tym roku na nagrody przyznane zostały środki w łącznej wysokości 24 tys. zł.

O CZYM PAMIĘTAĆ JADĄC NA WAKACJE



krem
z filtrem



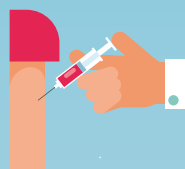
okulary
przeciwśłoneczne



coś
na komary



dobry
humor



szczepienie



ZAPRASZAMY



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO